

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamacje nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1go Lipca 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
zr. 12	zr. 6	zr. 2-50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opłaty drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesłać **przekazem pocztowym**.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 lipca.

Odezwa cesarza Aleksandra do Bułgarów, jest wciąż przedmiotem zajęcia dziennikarstwa europejskiego a jako pierwszy akt polityczny władcy Rosyi po rozpoczęciu wojny, zwraca na siebie baczną uwagę rządów i ludów, których żywotne interesa bezpośrednio dotknęły się poruszeniem sprawy wschodniej a dalszym jej rozwojem zagrożeni być mogą. Nie dziw, że zajęte w tej odezwie przez Rosję stanowisko, niepokoi umysły, oddziaływało nawet na nerwy gabinetów i wywołuje podobne objawy, jak ów znany artykuł *Montagsrevue*, który znajdujemy dziś telegrafowany w dziennikach francuskich.

Odezwa bowiem jako przemówienie po rozpoczęciu czynnie, różni się znacznie treścią i tonem od oświadczeń przed wojną. Ma ona na względzie Rosję, Turcję i Bułgarię a zdaje się zapominać o Europie i poczynionych jej obietnicach. Nie ogranicza się na zamiarze polepszenia losu chrześcijan na półwyspie bałkańskim i idzie nierównie dalej: bo nakazuje szeregować się im nie tylko pod chorągwią, ale i pod supremacją rosyjską, odwołując się do tradycyjnych sympatii i historycznych wspomnień, a ostatecznie zaprowadza administrację rosyjską w Bułgarię, nie ograniczając jej trwania, ani określając jej znaczenia. Działaniu Rosyi i jej orężowi przypisuje wyłącznie ubezpieczenie losu Serbów i Rumunów powołaniem ich do nowego politycznego bytu, oraz każe się spodziewać tego samego ubezpieczenia innym ludom pod panowaniem tureckim; tem samem stwierdza nad nimi supremację rosyjską wobec milczącej Europy.

Pierwsza ta po rozpoczęciu wojny, odezwa, dozwala przewidzieć, jak pod wpływem dalszych wypadków wojennych zmienić się mogą zapowiedzi rządu rosyjskiego, przeistoczyć obietnice i w dymie armat i karabinów, zniknąć słowne rękojmie. Dla tego odezwa nie małe a niepokojące sprawiła wrażenie, aczkolwiek Europa powinna była być na nią przygotowana, równie jak na dalsze w jej duchu postępowanie Rosyi, skoro nie mogła czy nie chciała przeszkodzić podjęciu przez nią odwiecznej sprawy wschodniej.

Lecz nam dzisiaj nie podobna pominąć milozieniem niektórych ważnych ustępów tej odezwy, które niewątpliwie, baczną na siebie zwróciły uwagę polskich poddanych cesarza rosyjskiego. Nie podobna bowiem przypuścić, aby w dzisiejszym położeniu narodu polskiego pod panowaniem rosyjskiem, wyraziły odezwy do Bułgarów, nie skierowały myśli ogółu na to położenie.

„Poruczyłem zabezpieczyć uspiońce prawa waszej narodowości, będące niezmiennym warunkiem spokojnego i regularnego rozwoju całego waszego cywilizacyjnego bytu”.

Czyż jest Polak pod panowaniem rosyjskiem, któremu by te słowa nie uprzytomniły własnego losu, któryby ich nie zastosował do siebie do swojego narodu, do jego doli, do jego praw narodowych dziś zdeptanych, a których uznanie i zabezpieczenie jest „niezmiennym warunkiem spokojnego i regularnego rozwoju całego cywilizacyjnego bytu”. Nie, to niepodobna i te słowa cesarza Rosyjskiego do Bułgarów wyrzucić się muszą i wyrzucić się w pamięci jego polskich poddanych.

„Celem Rosyi jest budować, a nie burzyć”.

Wobec tylu ruin nagromadzonych na polskiej ziemi dziwny, żeby nie powiedzieć dziki, oddźwięk miały niewątpliwie te wyrazy odezwy i obudziły bezsprzecznie, nowe a uprawnione życzenie, aby nareszcie ustała tam epoka niszczenia i burzenia, a nastąpiła chwila odbudowania tego wszystkiego, co zapewnia ład w społeczeństwach i ich byt!

„Nie zemsta powodować będzie czynami naszymi, lecz miara będzie tylko uczucie słuszości jak i sil-

na wola wprowadzenia porządku i prawa w miejsce bezładu i samowoli”.

Oto właśnie, czego od tak dawna wyczekują nadaremnie ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem, oto czego mają prawo żądać zarówno w imieniu słuszości jak interesu państwa: usunięcia bezładu i samowoli, wyjątkowego stanu rzeczy, systemu opartego na zemście!

„Życie, wolność, honor i własność każdego chrześcijanina używać będą równej opieki do jakiegokolwiek zresztą należy wyznania”.

Piękna to zapowiedź tolerancji religijnej i wolności wyznań w Bułgarii, o której Polska upomina się uporczywie i stanowczo, a których dotąd pozbawiona jest, niełitościwie, okrutnie, nieubłagane, we wszystkich kierunkach począwszy od przesładowania Unitów aż do ukazu z 10 grudnia 1865 r., który odmawia opieki dla własności katolików!

„Mieszkańcy urodzeni w kraju, zostaną niebawem powołani do czynnego udziału w administracji pod zwierzchnym kierunkiem”.

Jest to zapowiedź autonomii narodowej opartej na samorządzie, której tak gwałtownie, a nie rozważnie pozbawionem zostało Królestwo Polskie, a której domagać się ma nierównie więcej prawa i nierównie łatwiej do niej warunki od Bułgarii.

Tak więc słowa proklamacyi Cesarza do Bułgarów, jaskrawe rzucają światło na dzisiejszy stosunek Polski do Rosyi, a jest to objawem logicznego związku, który od chwili poruszenia przez Rosję sprawy wschodniej w imieniu polepszenia losu ludów chrześcijańskich i ich bytu narodowego, łączy nieubłagane, lecz dotąd, tylko sprzeczności, kroki rządu rosyjskiego na Wschodzie z jego postępowaniem w Polsce.

Rosya idąc naprzód, zostawia za sobą w polskich ziemiach, nie tylko argumenty, ale fakta przeciw sobie. Nie dziwny się też wcale, że bystrzejsze i celniejsze w Rosyi umysły nie mogą się wstrzymać w obecnej chwili, od poruszenia w ten lub ów sposób sprawy polskiej.

Porusza ją także pośrednio i mimowoli odezwa cesarza Aleksandra do Bułgarów; bo porusza, cztery jej najważniejsze punkta: prawa narodowe, zapewnienie ładu społecznego, wolność religijną, autonomię.

Jeżeli do zapewnienia Bułgarom tych dobrodziejstw i cennych nabytków, Rosya musi poruszać wielkie armie, wydawać miliony, przelewać krew ludzką i narażać się na Europie, to, aby je przyznać Polsce i przywrócić w niej stan rzeczy oparty na słuszości i prawie przyrodzonem, a ostatecznie korzystny dla państwa rosyjskiego, nie potrzebuje ona, ani tak wielkich czynów, wysiłku, ani takich ponosić ofiar; aby tego celu dopiąć, nie potrzebuje nikogo zwyciężać, prócz siebie samej, swoich nawyków, nałogów i złych namiętności i dość jej pokonać zgubny system, mylną teorię i błędne zapatrywanie się na sprawę; do tego nie potrzebuje wchodzić w żelazne wojny koło nakreślone ogniem i mieczem, dość jej wyjść z dotychczasowego błędnego koła. Potrzeba położyć koniec polityce zemsty, której w proklamacyi do Bułgarów Cesarz tak uroczyście wypiera się.

Na podstawie głównych przez nas przytoczonych ustępów z odezwy do Bułgarów, Rosya znalazłaby może mogła najłatwiej, odpowiedź na pytania na które od pewnego czasu prasa rosyjska zdaje się żądać repliki.

Co do nas, mniemamy, że Polacy pod panowaniem rosyjskiem, w razie danym i przy sprzyjających okolicznościach w ten lub ów sposób, w tym lub owym czasie, musieliby legalnie i na gruncie legalnym, opierając się o powyższe główne punkta, których odezwa Cesarza dotyczy, wyrazić swoje słuszne życzenia i upomnieć się o święte prawa narodowości i wolności religijnej o zabezpieczenie ładu społecznego i o autonomię; a to tem pewniej i śmielej, że zachowaniem się swoim stosować będą mogli do siebie te słowa odezwy:

„Nie nabylisze tych praw siłą zbrojnego oporu, lecz kosztem wieloletniej cierpliwości, kosztom krwi męczenników, jaką wy i przodkowie wasi skrapialiście ziemię waszej ojczyzny”.

KORRESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 3 lipca.

△ Chociaż w węgierskiej Izbie poselskiej toczyły się przez cały ubiegły tydzień rozprawy o polityce monarchii austriacko-węgierskiej w sprawie wschodniej, tutaj jeszcze stronnictwa parlamentarne niemieckie

postanowili nieprzewodzić teraz dyskusji nad tym przedmiotem. Po dość długich naradach zapadło ostatecznie wczoraj w klubach parlamentarnych niemieckich, między innemi w klubie „lewicy”, postanowienie, nie tylko nie wnosić teraz nowej interpelacji w sprawie wschodniej, ani nie żądać rozpraw nad znaną odpowiedzią rządu odczytaną 28go czerwca przez ks. Auersperga na interpelację Hofera i towarzyszy, ale nawet nie głosować za żądaniem rozpraw wniesionem przez ministerstwo.

Popierający takie postanowienie przedstawiali: że ponieważ kierunek w którym politykę monarchii w sprawie wschodniej prowadzi hr. Andrassy z poparciem obu rządów austriackiego i węgierskiego, kierunek wskazany w odpowiedzi ks. Auersperga a szczególnie w mowie Tiszy, uważają za dobry, przeto nie ma powodu wnosić nowej interpelacji lub wywoływać rozpraw, tem więcej, że ani jeden ani drugi środek nie wyjaśniłby politycznego kierunku monarchii.

Natomiast żądający wywołania rozpraw wskazywali różnicę między oświadczeniem odczytanym w tejże Izbie przez prezesa ministerium austriackiego, a wyjaśnieniami danymi w mowie Tiszy, mianowicie, że w oświadczeniu odczytanem przez ks. Auersperga nie było ustępu, iż „nikt w okęgach decydujących dzisiaj nie myśli o jakimkolwiek zabarwieniu i zmianie granic”. Powtórze, że chociażby nowa odpowiedź na interpelację lub rozprawy nie rozjaśniły w niczem więcej drogi, którą rząd prowadzi monarchię w sprawie wschodniej, ważnym jest bardzo drugi cel, który można osiągnąć przez interpelację lub przez rozprawy, to jest przedstawienie ogólnego punktu na różne kierunki polityczne i dane poparcia kierunkowi uznanemu przez ogółność jako większe do właściwy. Szczególniej w teraźniejszym położeniu ważnym byłoby poparcie przez oba parlamenty ministra spraw zagranicznych w kierunku niedziałania czynnie wspólnie z Rosją, a właśnie na tę drogę przez ciagle monarchię partya wojskowo dworska. Główną korzyścią rozpraw w sejmie węgierskim i mowy Tiszy wywołanych niemi, było objawienie jak przeciwną jest reprezentacya Węgier i ich rząd drodze wspólnego czynnego działania z Rosją.

Na takie rozumowanie poplecników rozprawy, odpowiadali w klubach niemieckich przeciwnicy wywołania teraz rozpraw. Dyskusa w sejmie węgierskim mogła ten cel osiągnąć; ale w Radzie państwa, jeżeli postawie niemieccy i polscy oświadczyć się przeciw wspólnemu działaniu z Rosją, zaraz wystąpi „stronnictwo prawa”, postawie morawscy, dalmaccy, krańscy oświadczyć się za takim działaniem w celu wywobudzenia ludów słowiańskich i chrześcijańskich z pod jarzma muzułmańskiego. Zresztą chociażby żądna z stron nie przemawiała w Izbie, działania tych stronnictw są znane.

Ostatecznie po długich rozprawach zapadło wczoraj w klubach parlamentarnych niemieckich wyżej wyrażone a przewidywane postanowienie, aby teraz, gdy kluby te pragną z powodów dawniej wskazanych jak najrychlejszego odcroczenia Izby, nie prowadzić rozpraw o sprawie wschodniej. W takim położeniu rzecz pozostała dla Koła polskiego jedynie droga interpelacji (wprawdzie dość trudna), gdyby Koło znalazło za stosowne wyrazić teraz swój pogląd na sprawę wschodnią i zdanie swoje, w jakim kierunku powinna Austria działać w razie jeżeli wystąpi z neutralności.

Po tej wzmiance, wspomnę tutaj, że jak dawniej tak i teraz Koło polskie naradzało się kilkakrotnie, czy i jak występować w rozprawach nad sprawą wschodnią, rozstrząsało korzyści i niekorzyści takiego wystąpienia. Dodanie treści tych obrad usunęło by zapewne znaczną część zarzutów czynionych przez nie których, delegacyi polskiej, ale może zaszkodziłoby samej sprawie publicznej; bo zarzucono, że to wyjawienie poglądów i zdań członków Koła polskiego ma wszystkie niekorzyści przemówienia, a nie ma korzyści ztąd płynących. Dla tego nie będę pisał o tych obradach.

Natomiast przedstawie w krótkości teraźniejsze chwilewe położenie sprawy ugodowej. Przedewszystkiem zajmę się tu wskazywaniem dzisiejszego stanu najpilniejszej części tej sprawy, to jest części, której zakwestionowanie jest zadaniem deputacyi regnikolarych. Jednak nie zamierzam bynajmniej, nawet straszczyć drugie sioły obywateli pism między deputacyami wymienionych, gdyż musiałbym granice listu za bardzo rozszerzyć. Zresztą byłoby to zbyt ciężkie, gdyż pisma te nie doprowadziły do rezultatu. Podam tylko główną myśl tych myśli i dążeń.

W drugim swem poselstwie piśmiennem deputacya węgierska oświadczyła, jak wiadomo, że twa musi przy swym bez żadnej zmiany projekcie, który dawniej podał; rozwijając go i jego zasadnicze, zbijała zarzuty czynione mu przez deputacyę austriacką, i rzeczywiście dość słusznie wskazywała słabe strony obrachowań i rozumowań sprawozdawcy deputacyi austriackiej p. Herbsta. Mniej jednak zajmując pierwszą część jego projektu co do oznaczenia stosunku pokrywania wspólnych wydatków monarchii na utrzymanie sił zbrojnych i spraw zagranicznych, przez obie grupy krajów, zwróciła się głównie przeciw drugiej części projektu austriackiego, proponując, aby utrzymanie teraźniejszy stosunek pokrywania przez te obie grupy krajów należało do zwrotu podatków konsumcyjnych zwracanych przy wprowadzaniu za granicę produktów opodatkowanych i wykazała dosadnie niesprawiedliwość tego stosunku.

Deputacya austriacka w odpowiedzi swej wczoraj przesłałej deputacyi węgierskiej, przyznała jedną tylko pomyłkę w swoim obrachowaniu siły podatkowej krajów węgierskich, iż nieodtrąciwszy od podatku krajowego dodatków indemnizacyjnych, obliczyła za wysoko o 0.2 siłę podatkową krajów węgierskich. Prosiła więc jedynie przez siebie uznana pomyłkę w podstawie swego obrachowania, oznaczała stosunek kwot, które dawać winny na wspólne wydatki monarchii kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej bez Pogranicza węgierskiego, jak 68.8 do 31.2. Natomiast deputacya anstr. w tem swoim drugim piśmie broni zaćcie drugiej części swego projektu, aby utrzymać dotychczasowy od 1867 r. stosunek pokrywania przez

obie grupy krajów należałości za zwrot podatków konsumcyjnych, albowiem chociaż dotychczasowy w tym względzie stosunek jest niesprawiedliwy i uciążliwy dla Węgier, jednak niesprawiedliwość ta jest wynagrodzona znow przez drogą niesprawiedliwość uciążliwą dla Austrii, iż dochód z cel obracany jest bezpośrednio na pokrycie wydatków wspólnych chociaż cła pobierane na granicach krajów reprezentowanych w Radzie państwa przynoszą 84% a cła pobierane na granicach węgierskich 16% całego dochodu z cel. Nawiasowo dodam, że deputacya węgierska wykazywała obszernie i gruntownie, że przez wspomniane uciążliwe dochody z cel nie dzieje się żadna dla Austrii niesprawiedliwość, bo rzeczywiście cło opłaca nie ten cel o jaki płać na granicy, lecz ten kto towar celony konsumuje, a konsumcyja w Węgrzech towarów celonych jest w stosunku do konsumcyi w Austrii większą niżeli 30%, do 70%. Powtórze, że Węgry pod tym tylko warunkiem zgodziły się w 1867 r. na zawarcie związku celnego z Austrią, iż dochód z wspólnych na granicach monarchii pobieranych cel używany będzie bezpośrednio na pokrywanie wspólnych wydatków monarchii, że związek celny Austrii z Węgrami jest daleko korzystniejszy dla pierwszej, gdyż zapewnia wyrobom austriackim obdyt w Węgrzech i zabezpiecza je przed konkurencją z zagranicznymi wyrobami, że strata Węgier, gdyż dla krajów węgierskich jako przeważnie rolniczych, daleko korzystniejszą jest, wolność handlowa itd.

Głównem dążeniem deputacyi austriackiej widoczne tak z pierwszego jak z drugiego teraźniejszego jej poselstwa piśmiennego jest, aby pokrywania wspólnych wydatków monarchii przez obie grupy krajów, oraz stosunek pokrywania należałości za zwrot podatków konsumcyjnych, pozostały takie jak były dotychczas. Słowem, chce przedłużyć na dalsze lat 10 dotychczasowy stan rzeczy.

Deputacya węgierska rozstrząsała wczoraj sztem wieczornem bardzo długim posiedzeniu odpowiedź austriacką, postanowiła w protokole obrad zapisać, że odpowiedź ta w niczem nie zdołała obalić zasad projektu węgierskiego. Lecz porzucając drogę wymieniania dalej między deputacyami piśmiennych poselstw, wyznaczyła podkomitet z 6ciu członków, do którego wybrała pp. Csongeroga, Falka, arcybiskupa Haynald, Pawła Sennyaya, hr. Antoniego Senczena i prezesa deputacyi Józefa Szalwego. Podkomitetowi temu dała następujące polecenie: w naradach wspólnych z podkomitetem deputacyi austriackiej ma starać się sprowadzić jej mylne zapatrywania, a zarazem, jeśli to jest możliwe, ułożyć projekt, któryby przynajmniej choć przybliżenie zaspokoili wymagania stron obu.

Deputacya austriacka wyznaczyła także 30 czerwca podkomitet w tymże samym celu, do którego wybrani zostali pp. Demel, Herbst, Hohenwart, Plener, Sturm, Winterstein.

Ten podkomitet deputacyi austriackiej odbył wczoraj ponajdłuższe narady, aby wytknąć sobie drogę postępowania, lecz nie powziął bynajmniej postanowienia co do samego projektu ustawy; albowiem właśnie zadaniem jego jest porozumiewać się pod tym względem z podkomitetem węgierskim. Dzienniki tutejsze oświadczenia, że projekt-m pośrednim, na któryby obie strony przystać mogły, byłoby przedłużenie na dalsze lat 10 dotychczasowego stosunku tak co do pokrywania wydatków wspólnych monarchii, jak co do rozrachowywania między obie grupy krajów należałości za zwrot podatków konsumcyjnych; lecz dzienniki węgierskie wzdrygają się przyjąć taki projekt.

Tutejsza Izba poselska ma zakończyć swe posiedzenia 7go t. m. wybraniem członków delegacyi wspólnej, jakkolwiek urzędowe odcroczenie obu Izby państwa ma dopiero 15 t. m. nastąpić. Jednak nadzieja ta zakończona 7go t. m. posiedzeń ostabioną została wnioskiem uchwalonym na dzisiejszem posiedzeniu komisji ugodowej, aby Izba przed jej odcroczeniem przedłożyła do uchwalenia rezolucję, dotyczącą siły długu bieżącego. Mianowicie w rezolucji tej Izba ma wypowiedzieć żądanie, iżby teraz przy układach ugodowych oznaczony został stosunek, w którym — w razie gdy dług bieżący poręczony solidarnie przez obie połowy monarchii, będzie ustalany czyli konsolidowany, dług ten obciążać ma każda z jej połów.

Wiedeń 4 lipca.

○ Tydzień już minął od chwili, gdy słyszeliśmy się dany mowy p. Tiszy i ks. Auersperga, a zawsze jeszcze głosy obu ministrów stanowią oś przewodnią polityki austriacko-węgierskiej w sprawie wschodniej. I to tygodnia więc żądna nie zaszła zmiana. Ów komuniikat biera korespondencyjnego, nad którym sobie dzienniki głowę łamią, był po prostu streszczeniem artykułu wstępnego *Montagsrevue* o stanowisku Austrii w sprawie wschodniej. Artykuł ten był podobny tym lekarstwom, które choremu ni służą, ni szkodzą. Zgoda epizod czarnogórski należał już do historii. Powoli wychodzą na jaw znane nam od dawna tajemnice zakulisowe tego epizodu, zwłaszcza co do dziennej zachcianki, jaką zdradziły Włochy, by nieść pomoc Czarnogórcom. W zachciance takiej odbija się duch polityki hr. Cavoura, by mieć rękę swoją w wielkich sprawach europejskich. Z czasów owego epizodu czarnogórskiego pozostały jeszcze małe przygotowania wojskowe austriackie na przypadek potrzeby wielkiej przygotowań. Nie należało do optymistów, przewidujemy zawsze potrzebę onych przygotowań większych, nie małych, albowiem nie przygotowaliśmy, aby akcyja rosyjska w razie wielkich sukcesów zamknąć się mogła w ramach udzielonych uroczyste obietnice. Narodowy prąd rosyjski w takim razie będzie silniejszym nad wólcę Cara i jego ministrów, a wtedy będzie może zapóźno postarać się o to, aby jak utrzymuje *National Ztg* „walka o idee nie zamieniała się w walkę o interes”. Kto nie oddaje się złudzeniom, tego przerazić nie mogły ani odezwa Cara do Bułgarów, ani instalacja rosyjskiego rządu w Bułgarii pod wodzą słynnego ks. Czerskiego, który sobie dobrał sztab najdzielniejszych „organizatorów”. O jednym z tych ostatnich, urzędującym jeszcze w Królestwie Polskiem opowia-

dają, że nie chciał udać się z ks. Czerskim do Bułgarii, oświadcza, iż tam „niema co organizować, bo Bułgaria, to kraj biedny”. Już dziś, zanim jeszcze ks. Czerski rozpoczął swe dzieło „organizacyjne”, *Presse* i *Fremdenblatt* spoufyli z zwykłego tonu rosyjskiego, dziwią się, iż Rosya nie nadaje rządom swoim w Bułgarii cechy „prowiszycielskiej”, lecz na dobre i trwale usadówi się zamierza w tej jeszcze nie zdobytej prowincyi tureckiej. Czyż dzienniki te mniemają, że Rosya na to wojnę prowadzi, aby w razie sukcesów spowiadać się z czynów swoich przed innemi państwami? Śmiechymy się także gniew *Fremdenblattu* na ks. Milana, ponieważ tenże w mowie tronowej wspomina tylko o wdzięczności dla Rosji, nie zaś także dla Austrii. Jak rzeczy stanęły, Austria jakikolwiek obrót wzięcie wojna, nie tak prędko zdoła wyrwać Rosyi moralną przewagę w południowej Słowiańszczyźnie.

Sprawa ugody, w chwili odcroczenia Rady państwa nie bardzo świetny bierze obrót. Kto wie, czy nie było lepiej, gdyby rząd od samego początku tak energicznie przemawiał wobec parlamentu, jak to wczoraj uczynił baron Pretis w wydziale ugodowym. Wczoraj atoli energia ta nie skutkowała, albowiem uchwalono rezolucję wiązącą dzieło ugody z sprawą długu bieżącego. Jeżeli podczas feryj parlamentarnych inny wiatr nie zawieje, to ugodę w danych warunkach nie przyjdzie do skutku, chyba gdyby Węgry zgodziły się na *status quo*. Doszło bowiem do tego, że jeden z dzienników dopuścił się dociepu politycznego, iż stronnictwo gabinetu przedtawiskiego znajduje się w Węgrzech, zaś opozycja p. Tiszy w Wiedniu.

Wiedeń 4 lipca.

(210te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Reichbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20 przy liczniejszym niż zwykle udziale deputowanych.

Dep. Zallinger, ponownie wybrany w Tyrolu, składa przysiężenie.

Po zwykłych na wstępie formalnościach, odczytano interpelację deput. Hönigsmana do ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu w sprawie towarzystw ubezpieczających zagranicznych, które bez konsultacji na Austrię prowadzą tu interesy z krzywdą dla skarbu i dla klientów.

Odczytano także pismo inżyniera cywilnego Mayerhofera, zapraszające deputowanych do wypróbowania jego aparatu do głosowania.

Przystępując do porządku dziennego, uchwała Izba w drugim i trzecim czytaniu ustawę o koncesyi na dobudowanie *Fichtelgebirgsbahn* aż do dworca w Chabie. Tylko w dyskusyi ogólnej zabrał głos dep. Baranther, aby zalecić projekt do przyjęcia. Następnie w miejsce dep. Bertoliniego, który złożył mandat, wybrano dep. Deschmanna do komisji 45-ciu.

Następny punkt porządku dziennego stanowi drugie czytanie uchwalonej już przez I bę wyższą ustawy o utworzeniu fideikomisu imienia Baworowskich. Komisya fideikomisowa przez usta dep. Hanisch'a wnosi o przejście do porządku dziennego.

Przebieg wniosków temu pierwszy zabiera głos dep. Dunajewski: Sprawa to wprawdzie nieważna, komisya jednak przedstawia nam sprawozdanie nie pozostawiające nic do życzenia pod względem gruntowności. Mimo to dochodzi komisya do negatywnego tylko rezultatu, wnosząc o przejście do porządku dziennego, a to wbrew opinii wszelkich władz, jak np. ministerstwa sprawiedliwości, rolnictwa i spraw wewnętrznych. Nie podzielałam zapatrywań komisji; a choćbym nie znał stosunków, o które tu chodzi, musiałbym i tak stanąć raczej po stronie tych, którzy mocą stanowiska swego znają stosunki bliżej, a wraz z stosunkami osoby także, niż po stronie tych, którzy znają je mniej dokładnie, t. j. niż po stronie komisji. W ctem właściwa przyczyna tego rezultatu negatywnego, nie mogę się domyśleć. Czasu nie zabrakło komisji, bo wiadomo, że Izba wyższa już dnia 20-go grudnia r. 1875 uchwaliła tę ustawę; materiały do zbadania rzeczy także jej nie zabrakło, jak widać z licznych w sprawozdaniu cytowań. Gdyby komisya zasadniczo sprzeciwiała się fideikomisowi, pojmovalymy ją; ale tak nie jest; owszem komisya przyznaje, że ze stanowiska ustaw austriackich fideikomisy są dozwolone, przyznaje także, iż w tym razie nie chodzi wcale o wykazanie korzyści lub niekorzyści uworzenia fideikomisu. Cztery są kwestye, wedle których komisya ocenia sprawę: godność petenta, prawa prywatne, kwalifikacya dóbr, względy ekonomiczne. Co do punktu pierwszego, komisya nie zgadza się z opinią Namiestnictwa lwowskiego i rządu centralnego o tyle, że nie widzi żadnych rasług u petenta, aby go uważać za godnego korzyści fideikomisowych, podczas, gdy namiestnik choćby bardzo korzystnie o nim się wyraziło, a ministerstwo podziela to zdanie. Komisji nie wystarcza powaga petenta i jego przywiązanie do państwa, choćby największe. Nie przeczę, że są większe zasługi, jak np. dowódców i mgłów stanu; ale tym nadaje państwo fideikomisy własnym kosztem, p.d. czas, gdy tu chodzi o fideikomisy z mienia samego petenta. Zresztą kwestya godności petenta wcale nie należy do dyskusyi parlamentarnej. (Głosy: bardzo słuszenie!) Co się tyczy praw prywatnych, orzekł już trybunał najwyższy i ministerstwo sprawiedliwości. Była wprawdzie z początku pewna różnica w zapatrywaniach obu tych władz, ale ostatecznie stanęła najuprzejmiejza pod tym względem zgoda, że ze stanowiska praw prywatnych nie ma przeciw wnioskowi petenta żadnego w tym względzie zarzutu. — Komisya znów nie grzeszy zbytkiem obyczajności, poddając tę kwestyę swej krytyce. Ta mowa obszernie się rozwinęła przeciw wątpliwościom komisji co do praw prywatnych. Co do punktu trzeciego, kwalifikacyi dóbr, wszakże są szacunki sądowe. Czyżby komisya pragnęła nowych szacunków? Na to nadmienię, że nowy szacunek wypadłby z pewnością korzystnie, niż przed 10 laty dokonany. Komisya mówi wprawdzie o pogorszeniu gruntów petenta, ale nie dowodzi tego. Zresztą sądy galicyjskie, zapytane o to, odpowiedziały, że ceny gruntów znacznie się podniosły. I prawda to, bo Galicya mniej od całej Europy środ-

kowej jest dotknięta wielkim przesileniem ekonomicznym. O czem mówca znów obszernie się rozwodzi. Nakoniec co do punktu czwartego, tj. co do względów ekonomicznych, dużo napisano książek, co lepsze, wielkie czy małe fideikomisy. Nie myślę mówić o tem obszernie, wspomnę tylko, że niemieccy uczeni i praktycy są zgodni co do podziału gruntów na mniejsze, jako nadające się do lepszej kultury. Mówca tak kończy: Nasz czas holduje więcej zasadzie swobodnego ruchu i usuwania przeszkód nagromadzonych wiekami, tudzież swobodzie osobistej, a mniej zasadzie ograniczenia i jednoczenia sił indywidualizowanych.

W takim czasie rzecz to wielkiej doniosłości, aby wielkimi posiadłościami stworzyć możność zachowania narodowi i rodzinom młodych, którzyby zdołali ponieść ofiary nie tyle dla materialnego, ile raczej dla moralnego dobra społeczeństwa. Są oni żywiołem zachowawczym wśród niezwykłego a zmiennego ruchu, który znamionuje epokę obecną. Skoro takie względy już są uznane przez mężów stanu i uczonych, więc szczegółowo o Galicji — bo dla tego to właśnie głos zabieram — nadmienić mi trzeba, że w tym wielkim kraju, gdzie mało jest własności, a w skutek parcelacji ruch w własności gruntowej i tak już jest wielki, nie będzie bez korzyści zastosować zasadę utrwalania do wielkich posiadłości. Z tych przeto uwag proszę wyśledzić o przyjęciu mojego wniosku, t. j. o przyjęciu projektu rządowego lub uchwały Izby wyższej za podstawę obrad szczegółowych. *(Bravo! bravo!)*

Dep. Dr. Herbst nieuprzednie jest przekonany argumentami p. Dunajewskiego, choć uznaje wyborną świadomość rzeczy. Mówca zasadniczo sprzeciwia się nowym fideikomiszom, a więcej jeszcze ich powiększaniu; tu zaś przybywa jeszcze ta nowość, że trzeba dopiero dochodzić, co ma stanowić fideikomis. Ale skoro fideikomisy w ogóle istnieją, a są nadal także dozwolone, właśnie w Galicji ich zabraniałoby niedorzecznością. Trzy są kwestye, wedle których sprawę utworzenia fideikomisu rozpatrywać należy: godność patenta, prawa prywatne, względy ekonomiczne. Tylko ten punkt trzeci nadaje się do obrad parlamentarnych. Punkt pierwszy bowiem, godność patenta należy do korony, od której spływają wszelkie oznaczenia; punkt drugi sądów jest sprawą. A więc pozostaje dla nas tylko punkt trzeci. Pomażana fideikomisów co do liczby i obszaru może stać się prawdziwym nieszczęściem, bo doświadczenie poucza, że wielkie obszary skupione w jednym ręku, nie mogą pomyślnie się rozwijać co do kultury, i że nie powstaje na nich żadna przemysł. Ale komisy właśnie powiada, że fideikomisy Baworskich byłyby za małe, ta sama komisy, która nadaje sobie pozory demokratyczności najczystszej wody, obawia się, że fideikomisy, o którym tu mowa, nie starczyłyby na zachowanie świętości i blasku rodziny. *(Śmiechy)*. Powołuje się na dekrety dworskie cesarowej Marii Teresy, która bystrym okiem dostrzegła, że tylko wielkie fideikomisy są niezbędne, a małe łatwiej można fundować. Nie ma więc czego obawiać się fideikomiszom Baworskich, nie zagraża z niego owo nieszczęście, o którym wspominałem. W Galicji fideikomisy są nowe, zaprowadzone dopiero za rządów austriackich; jest ich tam dotychczas tylko pięć; zważywszy zaś, jak wielka tam jest własność ad manum mortuam, niepospolite większa niż na Morawie i w Czechach, podczas gdy w tych dwu krajach fideikomiszów jest moc niezliczona, łatwo pisać, że stosunek fideikomiszów do własności ręki martwej nie jest ani w przybliżeniu taki, jak w Czechach i na Morawie. Moje sumienie ekonomiczne *(sic!)* z wszelkim spokojem pozwala mi głosić za wzięciem uchwały Izby wyższej pod obrady szczegółowe. Godząc się tedy na wniosek p. Dunajewskiego, dodam tylko od siebie wniosek drugi, aby zwrócić projekt do komisji z poleceniem rozpatrzenia uchwały Izby niższej, nad którą komisy nasza wcale się nie zastanawiała.

Po zaleniu wniosku przez ministra sprawiedliwości Glasera a próżnem, choć bardzo gorącym zwalczaniem go przez sprawozdawcę komisji Hanischa, przystąpiono do głosowania.

Wprzód jeszcze dep. Dr. Dunajewski cofa swój wniosek na rzecz wniosku Herbst, który też utrzymuje się wszystkimi głosami przeciw 13 głosom skrajnej lewicy.

Bez dyskusji uchwalono w sprawie uregulowania służby obrachunkowej i kontrolującej wnioski komisji budżetowej: „Izba wybierze komisję z 9 członków i poleci jej wnieść jaknajwcześniejszy projekt ustawy regulującej nie tylko stanowisko i działalność najwyższej Izby obrachunkowej, lecz i przewidującej wszystko, czego potrzeba do skutecznej kontroli gospodarowania całym mieniem państwowym“.

Na wniosek prezesa Reichbauera Izba uchwala wzięcie jeszcze poza wybrany już porządek dziennym pod obrady ustawę o stosunku *contadano* do *colonos* w Dalmacji, nad którym to projektem toczy się obszerna dyskusja, jeszcze nie skończona.

Koniec posiedzenia o godz. 2½. — Następne w piątek.

Kraków 5 lipca. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza posiedzenie Rady miejskiej, na którym obradowano nad ustawą budowlaną dla miasta Krakowa. Uchwalono zostało 16 pierwszych paragrafów tejże ustawy. Oprócz poprawek, które komisja przez swego sprawozdawcę dyrektora budownictwa Moraczewskiego przystąpiła proponować, uchwalone zostały dwie nowe poprawki. Mianowicie na wniosek r. m. Friedlaína wyznaczono termin dni 30 do odbicia komisji na gruncie w celu rozpoznania projektu budowy; na wniosek zaś r. m. Dra Markiewicza zmieniono wyrazy: linia upięknienia na: linia uregulowania ulic.

Dziś po załatwieniu spraw bieżących nastąpił dalszy ciąg obrad nad ustawą budowlaną.

Przed rozpoczęciem posiedzenia wezwał przewodniczący sekcję p. licytacyjno-wojkową, aby na dzisiejszym posiedzeniu przedstawiła kandydata na członka komitetu administracyjnego dla szpitali krakowskich, albowiem Wydział krajowy nagli o spieszne załatwienie tej sprawy. Zarazem zawiadomił prezydent radę, że Wydział krajowy objawił gotowość płacenia z funduszu krajowego 5000 złr. rocznie na chwilowe umieszczenie szkoły sztuk pięknych tak długo, dopóki osobny budynek nie stanie, jednak pod warunkiem, jeżeli gmina wystawi żądany przez rząd rewers co do umieszczenia tej szkoły, jej opatu i oświetlenia.

Koniec posiedzenia o godz. 5mej wieczór.

Wiedeń 4 lipca. Podajemy w przekładzie z stenogramów dwa przemówienia Dra Euz. Czernkowskiego wódcę obrad nad rozrządzeniem Kowalskiego, dodając na swoim miejscu wyjątki z przemówień przeciwnych, tudzież w całości znów oświadczenie ministra oświecenia Stremayra.

Nasamprzód sprawozdawca komisji edukacyjnej Dr

Dinstl zaleca pierwszy, wielce różny od rozrządzenia Kowalskiego, wniosek, który brzmi: „Wzywa się ułonie rząd, aby postąpił się o zaprowadzenie języka ruskiego, jako wykładowego, w jednej z kilkunastu publicznych szkół ludowych we Lwowie.“ Co do drugiego wniosku komisji, który domagał się urzędzenia szkoły przygotowawczej przy gimnazjum ruskim i klas równoległych z ruskim językiem wykładowym przy zakładzie dla preparatów seminaryjnych, oświadcza sprawozdawca, że wnioskowi temu stało się już zadość w własnej inicjatywy rządu.

Tak więc rozprawy toczyły się tylko nad wnioskiem pierwszym.

Pierwszy zabiera głos Dr Euz. Czernkowski: „Ani podobna, żebyśmy nieprzejrzanie występować myśleli przeciw ostatecznemu celowi wniosku szanownego p. Kowalskiego. Pragnienie posiadania szkół w ogóle, a szczególnie szkół ludowych z własnym miejscowym językiem wykładowym, jest naszym zadaniem, najzupełniej słusznym, zwłaszcza, gdy chodzi o pielegnowanie idiomatu miejscowego, o pielegnowanie języka ludowego, równie dawniejszego, jak rzeckiego. Pragnienie atoli, aby wyrażone w wniosku życzenie dokonywało się i spełniało pod temi warunkami i za pomocą tych środków, które wynikają z natury stosunków i polegają na gruncie prawym. Pod tym zaś względem mamy o wniosku p. Kowalskiego pewne wątpliwości.“

Wniosek ten brzmi *(czyta)*: „Wzywa się ułonie rząd, aby zarządził czego potrzeba do urzędzenia we Lwowie głównej szkoły wzorowej z ruskim językiem wykładowym, która tam dawniej istniała.“

Szkół wzorowych w dawniejszym tego wyrazu znaczeniu dziś nie ma. Wedle powołanej ustawy o szkołach ludowych i wydanych na jej podstawie ustaw krajowych są tylko szkoły ludowe w ogóle, których organizacja, kierownictwo i urzędzenie jest uregulowane temi ustawami, powołującymi do tego pewne czynności i organa, mianowicie także natury autonomicznej. O ile przeto w wniosku tym zdaje się być wystawiane do rządu wezwanie, aby z pominięciem lub nawet wbrew woli tychże organów autonomicznych czynił kroki ku zadośćuczynieniu życzeniu p. Kowalskiego, wypadłoby nam uroczysto zastrzeżać się przeciw wnoszeniu żądań podobnych i przeciw przychylnym uchwałom. Odkąd szkoła ludowa przestała być prostym zakładem przygotowawczym dla szkoły średniej, odkąd zadaniem jej czyniła do najwewnętrzniejszego potrzebom społeczeństwa w rozleglejszym tego wyrazu znaczeniu, — słuszną tylko, aby rozlicznym społeczeństwa organizmom i czynnikom, mianowicie gminie, nadano stanowczy wpływ na kierownictwo i organizację, a względnie na oznaczenie języka wykładowego. Tak, a nie inaczej, wymaga powszechna ustawa o szkołach ludowych, tak a nie inaczej przepisuje także galicyjski statut krajowy.

Z tego patrząc na rzecz punktu widzenia, zoczyliśmy gminę lwowską piastunką wymienionych tu co do piero atrybucji, tak co do istniejących tam dzisiaj wszystkich szkół ludowych, jak mianowicie także co do dawniejszej głównej szkoły wzorowej. Jeśli czynniki te, mianowicie gmina lwowska dotychczas nie uczyniła na rzecz ruskiego języka wykładowego w jednej z tych szkół, szczególnie także w dawniejszej głównej szkole wzorowej, miała snad po temu słusne powody. Posunąłby się za daleko, kto by przypuszczał nie więcej krom zawzięci stronnicy i niesprawiedliwości. Oczywiście stosunki miejscowe muszą być tego rodzaju, że wobec nich podobna uchwała stała się dla gminy rzeczą niepodobną.

Z czem w sprzeczności zdają się stawać niektóre dane statystyczne, które i sprawozdanie komisji sobie przyswoiło. Powiedziatno tam, że Lwów liczy 12,000 Rusinów, że 554 dzieci tej narodowości jest zapisane po rozmaitych szkołach Lwowa. Pozwól sobie nadmienić, że wykazy statystyczne mówią tylko o 12,000 wyznawców obrządku grecko-katolickiego, i że nie słusznie wnioskując się z obrządku o narodowości i języku. Do jakiego stopnia twierdzenie moje zgadza się z rzeczywistością, niech na to fakt posłuży za ilustrację. Przed rokiem, jeśli się nie myli, wysoki rząd uczcił potrzebę zaprowadzenia po rozmaitych seminarjach nauczycielskich w Galicji wschodniej równoległych klas do ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym. Upatrzone ku temu seminarja nauczycielskie we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu. Od upodobania rodziców zawieszono zapisanie dzieci do tak zwanej ruskiej szkoły ćwiczeń. I oto!.. nikt się nie zgłosił do tych szkół ćwiczeń.

Jest to fakt, któremu zaprzeczyc nie można, a który przemawia tylko do mojego twierdzenia, że z obrządku grecko-katolickiego nie ma jeszcze wnioskodawców o narodowości i języku ojczystym, lecz owszem także, że w największej części rodzin lwowskich obrządku grecko-katolickiego nie ruski, lecz polski język jest językiem używanym w domu, a więc językiem ojczystym.

Na uwagę też panowie zasługują to, co nam kiedyś powiedział pan wnioskodawca, a co także sprawozdanie komisji powtarza, że w całej Galicji nie ma czteroklasowej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym. I o cóż?... Czyżby w tylu gminach galicyjskich nie miały znaleźć się warunki po temu, aby żądać i dopiąć urzędzenia takiej szkoły czteroklasowej? Dowodziłoby to, że wogóle cała ta sprawa stosunkowo słabo jest reprezentowana. Jeśli gminom niepodobna było urządzić taką szkołę, należałoby mniemać, że i władze krajowe nie powinny mięszać się i tworzyć taką szkołę jedynie dla sprawy ruskiej.

Nie myślę rozwodzić się o tem, nie myślę sprzeczać się, jeżeli kraj lub sejm rzeczy czynić taki eksperyment. A jeśli go sejm nie uczynił, bardzo słusze pewnie miał po temu powody. Może zresztą wniosek ku temu zmierzający nie jest stawiony tylko w formie należytej i nie w porę. Nie myślę bynajmniej twierdzić, iżby w dalszej przyszłości wykluczona była możność utworzenia takiego zakładu. Zdaje mi się, że i komisja nie bronila przystępu pewnym wątpliwościom. Czytając wniosek szanownego p. Kowalskiego, a potem wywody komisji, można doczytać się pomiędzy wierszami, że niejedna z wykluczonych przemennie wątpliwości majęzyczna pewnie i przed oczyma komisji; inaczej bowiem nie byłaby w sposób tak niezwykły przeobraziła pierwotnego wniosku p. Kowalskiego. Nie byłaby powiedziała, że nie należy na tem, czy właśnie główna szkoła wzorowa będzie ruska, było tylko wogóle była ruska szkoła we Lwowie z ruskim językiem wykładowym, — gdyby komisja nie była się przekonała, że właśnie co do tej szkoły, upatrzonej przez wnioskodawcę, nie ma niezbędnych warunków i podstaw do zaprowadzenia ruskiego języka wykładowego.

Alle zdaje mi się panowie, że wszystkie te okoliczności przemawiające za i przeciw, tracąc wszelką doniosłość swą wobec faktów wyliczonych także przez szanownego sprawozdawcę na samym wstępie. Pozwól sobie objaśnić nieco znaczenie tych faktów. Rząd wskutek występowania w tej wysokości Izbie uczcił się niewolnym zamiarem szkoły ćwiczeń, która teoretycznie, zasadniczo należy do seminarjum

nauczycielskiego we Lwowie, na zupełną czteroklasową szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym, pozostawiając jej i nadal miano szkoły ćwiczeń przy seminarjum. Niektóre zarzuty czynione dawniejszej szkole ludowej jako: że leży na ustroniu, w dzielnicy mniej przystępnej Rusinom, starano się usunąć w ten sposób, że urządzono ją teraz w samym środku miasta właśnie na tym punkcie który nieraz uchodzi za punkt zborny obrońców narodowości ruskiej. Przeciw czemu nie jedno możnaby nadmienić z stanowiska pedagogicznego, z stanowiska techniki szkolnej. Przypatrzysz się też nieco bliżej temu urządzaniu, jak obecnie się prezentuje, nie można opędzić się myśli, że ta szkoła ludowa przestała już być szkołą ćwiczeń, stała się szkołą zupełnie oddzielną, która rzecz można nie pozostawiać w żadnym już związku z seminarjum nauczycielskiem, a więc pozabawiona właściwego przeznaczenia swego.

Alle na to pole zapuszczać się nie będę; rzecz to rzadko, on za to odpowiedzialny, a czas pokaże, na co ten zakład się przyda. Winiemem tylko stwierdzić i uznać, że rząd ułonie przy tem wszystkim, co mogłoby znaczyć wzieranie się do konstytucyjnych praw kraju lub naruszanie ich, że powstrzymał się od wszystkiego, co by ubliżało poważanym organom i czynnikom autonomicznym; uczynił zadość życzeniu p. Kowalskiego i Rusinów w zakładzie pozostającym pod wyłącznym kierownictwem rządu i utrzymywanym z skarb państwa. Pod tym względem przeto nie nie mam nadmienić do stanowiska konstytucyjnej krajowej i organów autonomicznych. Ale o!.. panowie, tak mi się widzi, że wskutek urzędzenia tej szkoły nie tylko punkt drugi wniosku komisji, lecz i punkt pierwszy stał się już zbędny. Gdybyście panowie zechcieli uchwalić jeszcze ten punkt pierwszy, gdy rząd już uczynił zadość życzeniu p. Kowalskiego i gdybyście obstawali przy nim, byłoby to poniekąd wezwanie, aby rząd nie zatrzymywał się na tym punkcie, lecz aby dopuścił się wstąpienia w prawa reprezentacji krajowej, w poręczenie prawa gminy, i aby przywrócić sobie stanowczy wpływ na naznaczenie języka wykładowego. Aby nie dopuścić czegoś podobnego, nie wzmnieć nam za zło, że od siebie zaprotestujemy przeciw pierwszemu punktowi rezolucji komisji i przeciw niemu głosować będziemy.

(Dok. nast.)
— Reskryptem ministerstwa skarbu z d. 2 lipca r. b. wydaty 21 listopada 1876 zakaz wywozu koni, rozszerzony został także na transporty przez okręgi celne i na morzu.

Królestwo Polskie

Polit. Corr. podaje następujący list z Warszawy z d. 1 lipca: „Jeden z wybitniejszych dzienników petersburskich, którego urzędowe stosunki są znane, podał niedawno zdumiewającą wiadomość, że jeden z członków arystokracji polskiej, prosił o upoważnienie do utworzenia na koszt kraju legionu wyłącznie tylko z Polaków złożonego z ch. rągią narodową w celu obrony sprawy słowiańskiej. Tutaj nieznanem jest zupełne nazwisko tego arystokraty polskiego i zdaje się że z wszystkiego, że podobna prośba nie była nigdy wniesiona. Dziennik petersburski pominął, jak tu mniemamy, oddział ochotniczy z ambulansem polskim, którego utworzenie podniesieniem zostało w tutejszych kołach prywatnych i który prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Oddział ochotniczy polski w służbie rosyjskiej miałby bezwzględnie znać czenie polityczne, ale nie otrzymałby nigdy sankcji kół rządowych, gdzie z powodów wojskowych sprzeciwiano by się utworzeniu podobnego korpusu. Prócz tego trudno byłoby utworzyć legję polską ze względu na obowiązującą służbę wojskową, która powołała do armii całą młodzież, zdolną do broni. Korpus ochotniczy, istniejący tylko na papierze, miałby wreszcie charakter bezcelowej demonstracji. Wszystko co wspomniany dziennik petersburski mówi o słowiańskim usposobieniu Polaków, brzmi bardzo pięknie, jest jednak w sprzeczności z prawdą. Polacy są przekonani o ważności obecnej chwili, pojmują bardzo dobrze słusne żądania plemion słowiańskich, pragnących wydobyć się z pod jarzma tureckiego, widzą oni bardzo dobrze, że na przyszłość potrzebne będzie zdobyć sobie miejsce w wielkiej rodzinie słowiańskiej, ale pamiętając przede wszystkim o polepszeniu własnego losu i nie oczekując w tym kierunku niczego od ze strony panującej dynastji, ani od konserwatywnych elementów rosyjskich. Mistyczne i trudno dające się określić oświadczenie p. Aksakowa, nie zdoła wzniecić w Polakach takiego zaufania, by się oświadczyli gotowi mi wyrzec się swej narodowości i zniknąć w chaosie słowiańskim. Takiej rzeczy nie dokona nagły przewrót. Lecz prócz tego z całą prawdziwością i w rzeczy samej zaznaczyć wypada ważny i znaczący symptom. Kraj jest do podziwienia spokojnym, żołnierze i urzędnicy policyjni wypełniają swoje obowiązki i myśl pojednania obu szczepów coraz bardziej się upowuszcza. Prasa rosyjska zwraca za mało uwagi na ten wewnętrzny proces. Niestety tak że i tutejsze dzienniki zajmują się więcej zewnętrznymi jak wewnętrznymi sprawami; jest to może konsekwencya systemu cenzury, że dzienniki nasze wahają się wypowiedzieć swe polityczne zdanie, nawet w takich wypadkach, w których chętnieby ich słuchano“.

Teatr wojny.

Zajęcie Timnowa przez Rosyan nie potwierdza się, jeszcze w zupełności. Faktem ma być, że muteszerif tamtejszy Said basza opuścił miasto w niedzielę wraz ze wszystkimi władzami i ułami się do Gabrowy, gdzie ma być utworzona nowa komenda turecka, której zadaniem będzie obrona pobliskich przebiegów Bałkanu. Zajęcie Timnowa miało nastąpić tedy 1 lipca po kilku zajęciach potyczkach, o których dotychczas jest tylko doniesienie, że zaszły, szczegółów jednak nie ma żadnych. Najbardziej walczono podobno pod Bięł, tam bowiem bardzo silny oddział wojska tureckiego bronił mostu na rzecz Jantra. Rosyanie przemocili mieli liczbą, po czem już mieli drogę do Timnowa otwartą.

Brak szczegółów ze źródeł rosyjskich o przejściu Dunaju wskazywał się zdawać, iż dokonanie tego dzieła nieposzło Rosyanom tak łatwo. Jakoż doniesienia prywatne potwierdzają, że z jednym wyjątkiem Sistów, przeprawa przez Dunaj nie powiodła się Rosyanom. Mianowicie pod Nikopolis spotkała Rosyan dość znaczna legja. Dnia 28 czerwca wielkie masy wojsk zgromadziły się pod Turn-Mugurelli i wśród gwałtownej kanonady rozpoczęto przeprawę na 50 łodziach, ciągniętych przez parowce. Ale Turcy strzelali bardzo celnie i zatopili 10 łodzi z wojskiem, w skutek czego zanieczano przeprawę. Mówią, że car był naocznym świadkiem tej porażki. Tegoż dnia, we czwartek 28 z m. usiłowali Rosyanie przeprowadzić także powyżej Ruszczuku naprzeciw Pirgos. W zagłębiu walce, która się wszczęła z tego powodu, brały

udział także monitory tureckie. Rezultat walki nie jest wprawdzie wiadomy, ale przypuszczając, że nie był pomyślny dla Rosyan, którzy w przeciwnym razie byłiby niezawodnie pochwalili się sukcesem. Także poniżej Ruszczuku, pod Maratynem odparto atak rosyjski. Być może, że były to tylko demonstracyjne dla odwrócenia uwagi Turków od Sistów, gdzie właśnie w tym czasie odbywała się główna przeprawa. Zawsze jednak wyprawy te trzeba zaliczyć do rzędu porażek ze względu na znaczne straty w ludziach, jakie Rosyanie ponieśli przy tych operacjach.

O korpusie rosyjskim, który zajął Dobrużę, nie ma od kilku dni żadnych wiadomości. Tarey przygotowują się do silnej obrony linii Knstendže-Czerkawowa, w której także część posiłków egipskich weźmie udział. Wiadomości o okrucieństwach, popełnionych przez Turków przed ustąpieniem z Maczyna, dały powód do śledztwa konsularnego, w którym brali udział konsulowie angielscy z Gałacz, Brailly i Sulimy. Okazało się, że wieści te były fałszywe. Natomiast stwierdzono przy tej sposobności, że Bułgarzy dopuszczali się ekscesów, plądrując domy tureckie.

O przeprawie Rumunów donoszą *Tagblattowi* z Turn-Sewerin 2 lipca: W nocy z 30 czerwca na 1 lipca przeprowadzi się pod Celate pierwsze wojsko rumuńskie w sile 2,000 ludzi. Pod Grują buduje się most, przez który przejdą ma gros armii rumuńskiej. Kanonada między Kalafatem a Widdynem trwa ciągle.

Na azjatyckim polu walki sytuacja dla Rosyan staje się z dniem każdym gorszą. Dziś znajduje się armia rosyjska w tem samym położeniu, w jakim była przed czterema tygodniami. Lewe skrzydło i centrum cofały się w ostatnich dniach dziesięciu, w skutek czego i prawe skrzydło pod jen. Okłobiszczyna koncentrowało się w tyle i zajmowało stanowisko, jakie zajmowało już w końcu kwietnia, kiedy się rozpoczęło działanie przeciw Batum. Jeżeli się Derwiszowi baszy jeszcze dalej powiedzie rozwinąć swą przewagę i odnosić zwycięstwa, natenczas linia Rionu, jeden z najważniejszych punktów frontu rosyjskiego, będzie bardzo zagrożona. O położeniu Tergussakowa niema pewnych wiadomości, ośa on się podobno na Ksgysman. Dla oddzielenia Bajazydu, osaczono a nie zdobytego przez Turków, wysłano z Erywannu 5000 ludzi pod dowództwem jen. Kalabaja chana.

Bukareszt 4 lipca. (Polit. Corr.) Most pod Zimnicą jest już od wczoraj gotowym, i używają go już znaczniejsze oddziały kawalerji rosyjskiej. Ze strony rosyjskiej pczyniono już wszelkie przygotowania, w celu bezwzględnego utworzenia legji bułgarskiej. Powołani zostaną do tej legji, wszyscy młodzi Bułgarowie, zdolni do broni. Siedziba prowizorycznego rządu Bułgarii, ma być przeniesiona do Timnowy, która do tej chwili, pomimo wszystkich doniesień, nie została jeszcze przez Rosyan zajęta. Wiadomości o wpłynięciu floty angielskiej do zatoki Beisika, która nie prowadzi z sobą wojsk kontynentalnych, i tylko dla oczekiwanych niepokojów w Konstantynopolu wypłynęła z Aten, sprawiła w kołach rosyjskich głębokie niezadowolenie.

Warna 3 lipca. Spodziewają się tu powszechnie wielkiej bitwy. Część głównej kwatery opuściła Szumle.

Konstantynopol 3 lipca. Muteszerif (wicegubernator) Timnowa, Said basza, opuścił wczoraj to miasto i ułali się z swymi urzędnikami do Gabrowy na Bałkanie, gdzie ma być utworzona komenda placu w celu obrony przemyśły Szipka, prowadzącego do Kasanliku. Fortyfikacje na linii Knstendže-Czerkawowa prowadzone są dalej z współudziałem ludności chrześcijańskiej.

Konstantynopol 3 lipca. Władze tureckie, które niedawno temu przeniosły się z Erzerumu do Erengianu, wracają znowu do Erzerumu. Maktar basza pośpieszył na odsiecz Karsowi i oczekuje posiłków z Mezopotamii.

Belgrad 4 lipca. *(Polit. Corr.)* Alarmująca wiadomość korespondentów w Turn-Sewerynie o prze-marszu armii rumuńskiej pod Radniewczam w celu wspólnego działania z armią serbską na linii Timnowa, jest zupełnym wymysłem. Do tej chwili Serbia nie zmobilizowała ani jednego batalionu. Obiega jednak pogłoska, że minister wojny zażąda w celu now wej organizacji armii podniesienia stanu obecnego wojska o 20,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca. Dnia 2 lipca odbyło się posiedzenie komisji historycznej akademickiej pod przewodnictwem prof. Dra Józefa Szujskiego. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego w dalszym przebiegu poszukiwań i ekskweratów Dra Waliszewskiego w archiwum paryskim i przez prof. Zakręskiego o stanie przygotowywanych do druku *Hozyanów*, przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad metodyczną rozprawą prof. Zakręskiego oświadczenie o sposobu publikowania akt historycznych wieku 16 i późniejszych. W tym celu odczytano nadesłane przez grono lwowskie i innych członków uwagi, rozstrząsano po szczególe motywa i wnioski referenta a uwzględniwszy nadto niektóre pomysły biorących w rozprawach udział członków: Smolki, Sokołowskiego, Kluczyńskiego, Sereńskiego i Szujskiego przedyskutowano polewę pracy autora uchwalać nie było w niej odmiany.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 5 lipca posiedzenie zwykłe, na którym Dr Wurst podał swe doświadczenia nad użyciem strychniny w chorobach ocznych, prof. Dr Blumenstok mówił o ocenianiu bystrości słuchu przeważnie w celach sądowo-lakarskich, Dr Browicz opisał i opisał przypadek nowotworu w mózgu dziecka 4-letniego; wreszcie obrano członkami Towarzystwa Drów: Feliksa Najedę w Krakowie, Sebastjana Macha w Kanieczu, Władysława Krajewskiego w Cieplicach czeskich, Rydygiera w Gryfii i Władysława Czyżewicza w Wadowicach.

Dzisiaj rano przybył tu ze Lwowa hr. Neuppper, generał komenderujący i zajął hotel „Victoria“.

Przełąd wojsk odbył się dziś na błońach miejskich i trwał do godz. 12 w południe, na które komendujący pojechał wprost z dworca.

Namiestnik hr. Alfred Potocki udaje się, jak donosi *Gazeta Lwowska*, z końcem przyszłego tygodnia na dłuższą przejażdżkę po kraju i w podróży swoje zwiedzi następujące powiatowe miasta: Tarnopol, Skala, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki, Buczac, Tłumacz, Stanisławów. Jutro zaś, o ile wiemy, ma przybyć Namiestnik do Krakowa na służb hr. Artura Potockiego.

Dziś o godz. 12tej w południe łaźienki miejskie i żeńskie na Wiśle, zerwane zostały częścią z powodu nagłego przypływu wody, częścią dla tego, że garmienie ciągnące galary do góry chwytali się za ła-

zienki, przez co nadwyrężyli łańcuchy trzymające łaźienki przy brzegu. Łaźienka męska odpłynęła i stanęła na mieliznie pod Skalką, żeńska zaś wstrzymmano naprzeciw sołnego magazynu na Podgórze, lecz bez dachu, gdyż podczas pływienia pod mostem został zerwany. Straż ogniowa miejska z trzema parami koni pracuje nad wyciągnięciem łaźienek. W ostatnich łaźienkach, w męskiej, kapota się 5 osób, które zdałyby się wyratować, a w żeńskiej kapota się jedna dama, którą wyratował rybak Skokosiński i pięć innych kobiet, między którymi dwie zakonnice, które zostały wyratowane przez przewodników Stanisława Wilkosza i Ignacego Łękwieckiego. Właściciel łaźienek p. Bruśnicki poniósł wskutek tego wypadku wielkie straty.

Wczoraj przejechało przez Kraków z Prus do Bukaresztu 36 wagonów przeznaczonych dla służby sanitarnej armji rosyjskiej.

Nieostrożność i zaniedbanie środków bezpieczeństwa przeciwko pożarom są powodem, że znającą w Polsce dawne siedziby pańskie, mieszczące nieraz cenne zabytki sztuki i historyczne. Tak spłonęły w krótkich odstępach czasu pałace w Wiśniowcu, Romanowie, Starej Wsi i t. p. Teraz przyszła kolej na Sulgosław. Dnia 14 czerwca nie wymiecione sadze zapaliły się w pałacu sulgosławskim. Komin pękł, zajęło się belkowanie i wkrótce cały pałac stał się pastwą płomieni. Dobra Sulgosław w Radomakim należała do Świdzińskich. Konstanty Świdziński umierał do dzisiejszego dnia w zapisu biblioteki, jaki uczynił na rzecz Wielopolskich. W skutku głośnego w swoim czasie procesu marg. Aleksander Wielopolski zrzekł się zapisu. Bibliotekę Świdziński przyłączył do ordynacji Kraszińskich, która zaś zatrzymała. Franciszka Kraszińska długi czas mieszkała w Sulgosławie, gdzie także wystawnie przyjmowany był Stanisław August.

— **Oświecim 2 lipca.**

Tutejszym inżynierowi i naczelnikowi stacji kolei północnej cesarza Ferdynanda, właścicielowi złotego krzyża zasługi z koroną, obywatelowi honorowemu miasta Zator, Józefowi Szychowskiemu wręczyła dzisiaj deputacja Rady gminnej m. Oświecim, składająca się z burmistrza i dwóch asessorów w dowód uznania wieloletniej gorliwości dla dobra miasta, dyplom honorowego obywatelstwa miasta Oświecim.

— **Z pod Wadowic 4 lipca.**

W Tłucznym, w powiecie wadowickim, obchodził d. 2 lipca b. r. X. Jan Fijański 50-letnią rocznicę swego kapłaństwa. Liczne zbrane duchowieństwo, obywatele i lud nie tylko z parafii, lecz i z pobliskich wiosek oddali hołd zasłużonemu i wielce szanowanemu jubilatowi. Nie było to nic dziwnego, że dzień ten był w całej parafii świętącciem obchodzoną, gdzie jubilat od 42 lat jako pleban dla dobra kościoła i parafian gorliwie pracuje. Łoży on całe swoje mienie na upiększenie kościoła, a nawet w ostatniej chwili zamiast odbierać od innych dary, złożył sam kosztowny i piękny kielich kościolowi w ofierę. Nie szczędzi on sił i zdrowia, by trudnym obowiązkiem swego powołania jeszcze uczynić, lecz o każdej dnia porze spieszy do chorych z pomocą duchowną i u-dziela rady i nauki zbawiennej. Posiada też zasługę ogólny szacunek w tutejszej okolicy.

Otrzymujemy od zwierchności miejskiej w Leżajsku, zaopatrzonej jej podpisami doniesienie o odbytu w d. 28 czerwca egzaminie w tamtejszej szkole żeńskiej, które szczególne oddaje pochwały uczniom klasy 3ciej za postępek w nauce i pracy ręcznej kobiecej. Jest to zasługa, jak się wyraża owa zwierchność, wzorowej nauczycielki p. Joanny Kolodzie-jówny.

— Onegdaj odbył się we Lwowie znowu rewizję policyjną u akademików ruskich Emilia W. i Jana B., a zarazem u osmnastu studentów w ruskim seminarjum.

— Donożę z Warszawy, że zaliczywane w marcu jeszcze przez hr. Ludwika Kraszińskiego place na miejscu ogrodu brühlowskiego pałacu, zostały ostatecznie licytantowi przyznane. Tym sposobem w punkcie najbardziej ożywionym Warszawy staną wspaniałe budowle na miejscu długiego i szpecącego tej części miasta muru. Place te mają fronty na trzech ulicach.

— W Moskwie w tym już miesiącu pocnie wychodzić nowy dziennik polityczno-literacki *Gazeta Rosyjska* pod redakcją pp. Iłowajskiego i Aksakowa. *Gazeta Rosyjska* wychodzić będzie pięć razy na tydzień.

— Telegram z Moskwy z dnia wczorajszego donosi, że Strousberg, którego wypuszczono z więzienia za długi, odbywa areszt domowy w hotelu Dusseaux. Ogłoszenie bankructwa unieważnione zostało przez dotyczącą Komisję. Wykonany być ma w tych dniach wydany przeciw Strousbergowi wyrok wygnania z kraju.

— W „Albert-Hall“ w Londynie otwarto niedawno wystawę pamiątek po Byronie, zwaną „wystawą byronowską“. Składa się ona przeważnie z rysunków konkursowych projektowanego pomnika Byrona, mającego być postawionym w Grinparku. Lecz znajduje się na tej wystawie wielkie ilości przedmiotów innych, pamiątek, mianowicie rzeczy, które bądź były własnością wielkiego poety, bądź miały jakikolwiek z nim styczność. Są więc tam biuśta, posążki, portrety i medaliony, przedstawiające Byrona w różnych epokach życia, — są listy, pisane przez poetę do przyjaciół, jest tekst oryginalny (autograf) czwartej części Child-Harolda — i wiele innych pamiątek ważnych, tudzież drobniostek będących własnością poety, jak jego kalamarz, krzesło i t. d. Brak tylko orderu legji honorowej, który słynny poeta angielski otrzymał od króla Ludwika XVIII, a który, przed wyjazdem do Grecji ofiarował swemu towarzyszywoi podróży Włochowi Mengoldi. Order ten przeszedł dziś na własność pewnego Anglika, który chłubił z posiadania tej pamiątki posuwa się do rodzaju manii, nie dał się więc nakłonić do udzielenia jej dla użytku w wystawie publicznej.

Wiadomości policyjne: Wczoraj straż policyjna przytrzymała: Pawła Romsika z Kaczowa, który niósł zawiniątko dzisiaj po północy nad Wisłą a ujrząwszy patrol policyjny uisłował uciec. W zawiniątku znajduje się prawdopodobnie skradzione przedmioty: paletto damskie, czapka, torbiczka i szwidy. Stefana Geislera oprawę, który będąc niecierpliwym, chwycił psy na chodnikach w ulicy Lubicz wczoraj po południu i wyrwał przechodzącej pani pieszka a upominany przez policyjanta zerzły tego ostatniego i opór stawiał.

TEATR LETNI. We czwartek 4. 5go lipca: Pierwszy gościnny występ Gustawa Fiszera, artysty teatru lwowskiego: Komedya w 5 aktach, hr. Aleksandra Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 4go lipca pochmurno, chłodno, chwilami deszcz; termometr od 19.5 spadł na 13.5 C. Barometr

Z domu pod Nr. 48 w rynku gdzie Feuz
wylciał we środek w kierunku ulicy Stolarskiej
Kanarek
między 2 a 3 popołudniu. Ktoby go przy-
chwycił raczy oddać go tamże na I piętrze
za nagrodą. (1671)

Med., chirurg., akuszer., okulist.,
Dr. Kazimierz Kruk
osiadł w Limanowy.
(1673-13)

Panna służąca
poszukuje obowiązków zaraz w mieście lub na pro-
wincyi. Wiadomość pod adresem: M. Komarowa
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 269, dom
Wgo Kremera. (1669-13)

Wdowa mająca 38 lat, znająca dokładnie
jako też i miejskie, poszukuje miejsca do
zarządu gospodarstwem. Wiadomość pod lit.
W. E. poste rest. Rzeszów. (1668-13)

LODOWNIA
mało używana, w bardzo dobrym sta-
nie, **tanio do sprzedania.** —
Blizsza wiadomość u restauratora w
ogrodzie Strzeleckim. (1690-13)

Nasienie
Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensamen) jedna
kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a.
poleca: **J. Bulsiewicz** handel nasion
w Bochni. (1665-6-18)

Bardzo pilno!
poszukuje się do nabycia **małego Folwarku**
(dominiakowego) w dobrej glebie, z jakimi
najwięcej 80 morgów ogólnej przestrzeni mającego
z dobrym domem mieszkalnym, ogrodem i zabro-
dowaniami gospodarskimi w dobrym stanie. Fol-
wark ten ma być położony w bliskości Lwowa,
Krakowa lub pruskiej granicy. Kupujący gotowizną
zaraz, zaliczyć może od 3 do 4000 zł. w reszcie
szacunku przyjmie pożyczkę bankową. Oferty pi-
semne zasylają proszę pod lit. **M. F.** 24 poste
restante we Lwowie. (1657-2-3)

Poszukuje się umieszczenia
jako praktykanta w Apteczce w Krakowie dla ucznia
który 4 kl. gimn. ukończył. Zawiadomienia listowne
pod lit. Dr. G. poczta główna Kraków. (1661-2-2)

Gospodarz byłby obywatel, Polak, ży-
jący w Krakowie, który by sobie przyjął miejsce
rządy dóbr lub odpowiedniej innej stanowisko. —
Blizszej wiadomości powziąć można w Biurze infor-
macyjnym W. Jaworskiego w Krakowie przy
ulicy Floryańskiej. (1390-2-2)

Letnie pomieszkanko
w Bielaniech jest każdego czasu do wynaj-
ęcia. Wiadomość u P. St. Gajewskiego ulica
Gołębia wyższa, Nr. 169. (1651-2-3)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek 1.28
polecają PP. Rolnikom

Plugi różnego systemu,
Ekstirpatory różnej wielkości,
Spułchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kutze,
Brony łanachowe do łak,
Walec do gnilecienia brył,
Słowniki szerokośrodkowe różnych
systemów,
Słowniki rzędowe różn. systemów,
Słowniki do kupkowego siewu,
Słowniki ręczne taczkowe do ko-
nicyzacji,
Kosiarki oryginal. Walter A. Wooda,
Rostrzaskacze siano,
Grabarki sało ielazne,
Grabarki amerykańskie „Sulky“,
Widły do siano i nawozu,
Żniwarki oryginal. Walter A. Wooda
Przysady do ostrzenia noży.

Ilustrowane katalogi na żądanie
bezpłatnie i franco. (484-39.)
Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.
Pelnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje Asygnacye kasowe na
6 1/2% z 60cio-dniowym wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowym wypowiedzeniem
Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów
i monet na własny rachunek lub w drodze komisowej.
Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.
Kraków dnia 15 listopada 1876 r.
(37-29-)
Dyrekcya.

AKADEMIA MEDYCZNA
orzeka:
„Woda mineralna OREZZA” w połączeniu z odkwa-
szonym żelazem
jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równiej
w Europie w leczeniu
Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bładozki, Wynędzienia
i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptecz-
ce p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (754-23-39)

!Niszczyciel pluskiew!
Mój uznany, natychmiast zabójczo działający
Proszek przeciw owadom
i uprzywilejowany, wolny od trucizny
„ANTIPUTRIN“
niszczy nie tylko pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mo-
le, lecz wytopia także najzwyklejsze ich poczwarki. — Kto chce rzeczywiście wy-
godnie spać, niech posypie swe łóżko, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady.
Kto chce rzeczywiście oszczę-
dzić pieniądze, niech posypie swe fu-
try, materye, suknie, kobierce i meble wy-
próbow. Najlep. środkiem **Antiputrin.**
W elegan. puszkach blaszan z powyższą
marką ochronną po c. 30, 80 i złr. 150.
Patentowany posypywacz sztuka 25 c.
Strykawka do proszku sztuka 50 c.
Odpredającym i biorącym 25 pude-
łek zniżka. Luźno pakowane za kilo
2 złr. 50 czt., przy odbiorze więcej jak
2 kilo znacznie taniej.
Zamówienia z prowincyi kartą kores-
pondencyjną i za zaliczką.
Prawdziwe tylko w gó-
rny składzie: (757-10-12)
Jacob Deutsch Jr., w Wiedniu, II. Schöllerhof.
Upraszam niniejszem panów odpredających na prowincyi — jeżeli chcą
mieć proszek rzeczywiście zabijający owady — o wcześnie nadestanie mi za-
mówień, abym mógł ich firmy dodać do moich ogłoszeń.

Ogłoszenie licytacji.
L. 833. (1686-2-3)
W celu oddania w przedsiębiorstwo
rekonstrukcyi mostów na rzece Wildze
w Ludwinowie, na drodze Podgórsko-
Kobierzyńskiej — ogłasza się licytacja
in minus — w drodze ofert pisemnych,
z ceną wywołania 676 złr.
Ubiegający się o to przedsiębiorstwo,
zechcą swe oferty zaopatrzone w wa-
dym 10% ceny wywołania, wnieść
do Wydziału Rady powiatowej w Wie-
liczce, najdalej do dnia **18 lipca**,
godziny 12 w południe, gdzie również
plany i kosztorys, jak niemniej i bli-
sze warunki w zwykłych godzinach u-
rzędowych, przejrzane być mogą.
Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka d. 25 czerwca 1877 r.
Przes: **Niedzielski,**
Gotuchowski.

AGRONOM
Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z
wszelkimi gałęziami gospodarstwa postępowo-prze-
mysłowego, jakoto: racjonalnem hodowaniem koni,
owiec, bydła i trzody, znający się na ogrodnictwie,
mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych,
fabrykacji cegły i torfu itd., będąc sam właścicie-
lem majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wia-
domościami wejść na pole większej działalności, życzy
sobie od **15 września r. b.** lub później, przy-
jąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Pol-
skiem lub zabrzanych krajach, jako plenipotent lub
rządca dóbr ziemskich. Blizszych wiadomości udzieli
się na listy pod **X. X.** poste restante Weissen-
burg Regbz. Marienwerder, Westpreussen.
(1649-2-7)

Wszelkie farby suche
i w najlepszym werniksie na moich maszy-
nach najdelikatniej **utarte** i gotowe do
malowania, szczególnie do większych robót
jak: do smarowania okien, drzwi, daszków,
domów i t. d., wszelkie rodzaje pedzli, la-
kierów w najlepszym gatunku poleca
O. T. Winckler
we Lwowie. (1664-2-3)

Osoba uzdolniona w robieniu sukien, mo-
dości, życia sobie w prywatnym domu mieć
zajęcie tu, a szczególnie na wsi. Nr. I. sklepu
płócien, ulica Stolarska. (1658-3-3)

FABRYKA i SKŁAD
robót
poziłotłocznych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulka
przeniesioną została z do-
mu JW. hr. H. Wodzieckiego na ulicę
Floryańską za Hotel Drezdeński
L. 322 do domu własnego. (1442-10-12)

MASA
do froterowania podłogi
mój niezrównany w każdym razie
trwały wyrób dający się rozpuścić tylko
w gorącej wodzie (który wprawdzie wielo-
krotnie i pod różnymi nazwami naśladowaj,
jednak za niestrawia babarągną) poleca
jako praktyczny środek do woskowania ka-
żdziej podłogi, czy ma być dany kolor,
czy też bez koloru, dla pięknych
parkietowych podłóg. Można tę masę także
wygodnie pocztą sprowadzić.
O. T. Winckler
we Lwowie.
Składy w Krakowie u pp. **E-**
dwarda Fuchsa i Stanisława
Feintucha. (1665-2-3)

DLA WŁAŚCICIELI KONI:
Szatkownice, szrotow-
niki i gniotowniki
(przywilej Fürstlichein)
= tylko 16 złr. =
oszczędność karmy: 20—30 procent.
W krótkim czasie zwraca wydatki,
nie marnuje karmy, sprawia lepsze
trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszel-
kie zboża i rośliny strączkowe. Ważne całe z żelaza
i stali można przedstawiać i przyszurować do ka-
dej belki. Ceny dla młynów z hartowanymi i stalo-
wymi wałkami są odpowiednio wyższe. Cenniki opła-
tnie. Jedyny skład dla Austrii-Węgier utrzymują
M. Sell junior & Comp. Nachfolger
w Wiedniu, I. Elis. bethstrasse 15.
(1352-4-)

C. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym, w przytomności dwóch c. k. Notaryuszów, **wylosowaniu obligów pierw-
szorzędnych i Akcyj,** wyciągnięte zostały losem seryi następujące numera:

A) Obligi.

408 sztuk I. emisji: Nr. 33501 — 33541	33543 — 33544	33546 — 33578	33580 — 33588
33590 — 33601	33603 — 33616	33619 — 33637	33639 — 33645
33647 — 33709	33711 — 33732	33734 — 33740	33742 — 33841
33843 — 33911	33913 — 33922.		

230 sztuk II. emisji: Nr. 73501 — 73730.

147 sztuk III. emisji: Nr. 113501 — 113647.

96 sztuk IV. emisji: Nr. 119001 — 119096.

Razem sztuk 881.

Splata wylosowanych tych obligów pierwszorzędnych nastąpi w sześć miesięcy po cią-
gnięciu, to jest dnia 2 stycznia 1878 r., rzeczywistą monetą srebrną w kasach i agencjach,
trudniących się wypłatą kuponów.

Z dniem 1 stycznia 1878 r. ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie obligów wylosowa-
nych, dlatego też podając obligi do spłaty, zwrócić należy wszystkie aż po ten dzień
jeszcze nie zapadłe, do takowych należące kupony wraz z talonem, inaczej wartość odciętych
kuponów, od kapitału spłacić się mającego, potrąconą zostanie.

B) Akcyje.

130 sztuk I. i II. emisji: Nr. 92501—92630.
90 sztuk III., IV. i V. emisji: Nr. 163001—163090.
41 sztuk VI. emisji: Nr. 206001—206041.
Razem sztuk 261.

Posiadacze rzeczonych 261 sztuk akcyj, otrzymają w gotówce, począwszy od dnia 2
stycznia 1878 r., kapitał na wylosowane akcyje rzeczywiście wpłacony, wraz z zapadłymi
po dzień 31 grudnia 1877 r. procentami i ustanowionymi dywidendami, którychby dotąd
jeszcze nie podniesiono, a pierwotne ich akcyje wymienione zostaną w myśl §. 51 statutów
na osobne, na okaziciela brzmiące okazy użytkowania.

Z dniem 1 stycznia 1878 r. ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie akcyj wylosowa-
nych, dlatego też podając akcyje taką do spłaty i podnosząc okaz użytkowania, wszelkie aż
do onegoż dnia jeszcze nie zapadłe, do niej należące kupony wraz z talonem zwrócić należy,
inaczej wartość odciętych kuponów, od kapitału spłacić się mającego, potrąconą będzie.

Posiadaczom okazów użytkowania przysługują — wyjąwszy 5-procentowej prowizyi od
kapitału akcyjnego, która im się od dnia 1go stycznia 1878 r. więcej nie należy — równe
prawa, tak jak posiadaczom akcyj nieumorzonych.

Wiedeń, dnia 30 czerwca 1877 r.

Z następujących wylosowań dotąd jeszcze do spłaty podane nie były:

A) Obligi.

Z roku 1872: Nr. 7054 7055.	
„ „ 1873: Nr. 1262.	
„ „ 1874: Nr. 13517 13544—13550 13561—13564 13606 13607 13610 13624—13626	13635—13638 13652 13660 13677 13678 13714 13725—13727 13748
13749 13757 13762—13765 13784 13791 13801 13803 13807 66077	66109 66112—66114 66118 66119 66134 66135 66147 66148 66167
66177 66178 66181 66198 66199.	
Z roku 1875: Nr. 19001 19002 19004 19018 19021 19023 19025 19047—19050 19054	19055 19056 19059—19062 19065 19092 19105 19107 19126 19127
19131 19133—19135 19160—19166 19168 19169 19178 19193 19208	19209 19234—19236 19239 19251 19260 19271 19272 19273 19315
51004 51056 51058 51059 51061 51096—51098 51161—51167 51169	51170 51175 51202 51205—51209 106502 — 106506 106510 — 106512
106514 106518—106524 106556—106562 106590—106592 106606—106614	106620 106622—106626.
Z roku 1876: Nr. 23008 23013 23025 23027 23046—23049 23052—23054 23066 23068	23069—23074 23077—23079 23083—23087 23089 23090 23101—23108
23117 23121—23124 23126 23127 23156 23157 23159 23210 23212	23213—23217 23231—23248 23250 23252—23263 23303 23306—23309
23317 23328—23330 23334 23353 23354 23356 23358 23359 23363	23364—23370 23372 23376 23383 23384 23389 80016 80017 80029
80030 80031 80036 80037 80051 80053 80084—80093 80101—80107	80116 80117 80126—80132 80134 80146 80159 80165 80166 80173
80174 80175 80191 80192 80194 80195 80197 80207 80209 80210	80212 80213 80215 86501—86508 86518—86522 86524 86525 86531
86532—86534 86546—86567 86578 86588 86589 86591—86597 86600	

B) Akcyje.

Z roku 1867: Nr. 98686.	
„ „ 1870: Nr. 7740 8161 11276 39969 65100 93561.	
„ „ 1871: Nr. 40017.	
„ „ 1872: Nr. 37506 37507 37520 37536 37589 37596 37597 155506 155526 155553.	
„ „ 1873: Nr. 34069 34077 34083 159070 159073 159074.	
„ „ 1874: Nr. 36013 36020 36028 36054 36062 36066 36102.	
„ „ 1875: Nr. 65522 65526 65534 65545 65548 65462 65567 65575 65579 65597	65598 65599 65604 65615 65620 127009 127010 127018 127025
127026 127041—127043 127045—127047 127050.	
Z roku 1876: Nr. 18001 18008 18016—18019 18024—18027 18029 18030 18033—18045	18048 18050—18068 18070—18072 18076—18079 18083 18085—18088
18090—18096 18102 18104—18119 118006 118012 118013 118016	118018 118019 118031 118032 118036 118039 118040 118047—118057
118059—118061 118063—118067 118075 118079—118081 118083—118086	215001—215019 215031—215039.

Rada zawiadowcza.